

# ZŁODZIEJKA!



Jutta Freybe, bohaterka rewelacyjnego filmu z życia młodych dziewcząt.  
Fot. Warszawska K. S. A.



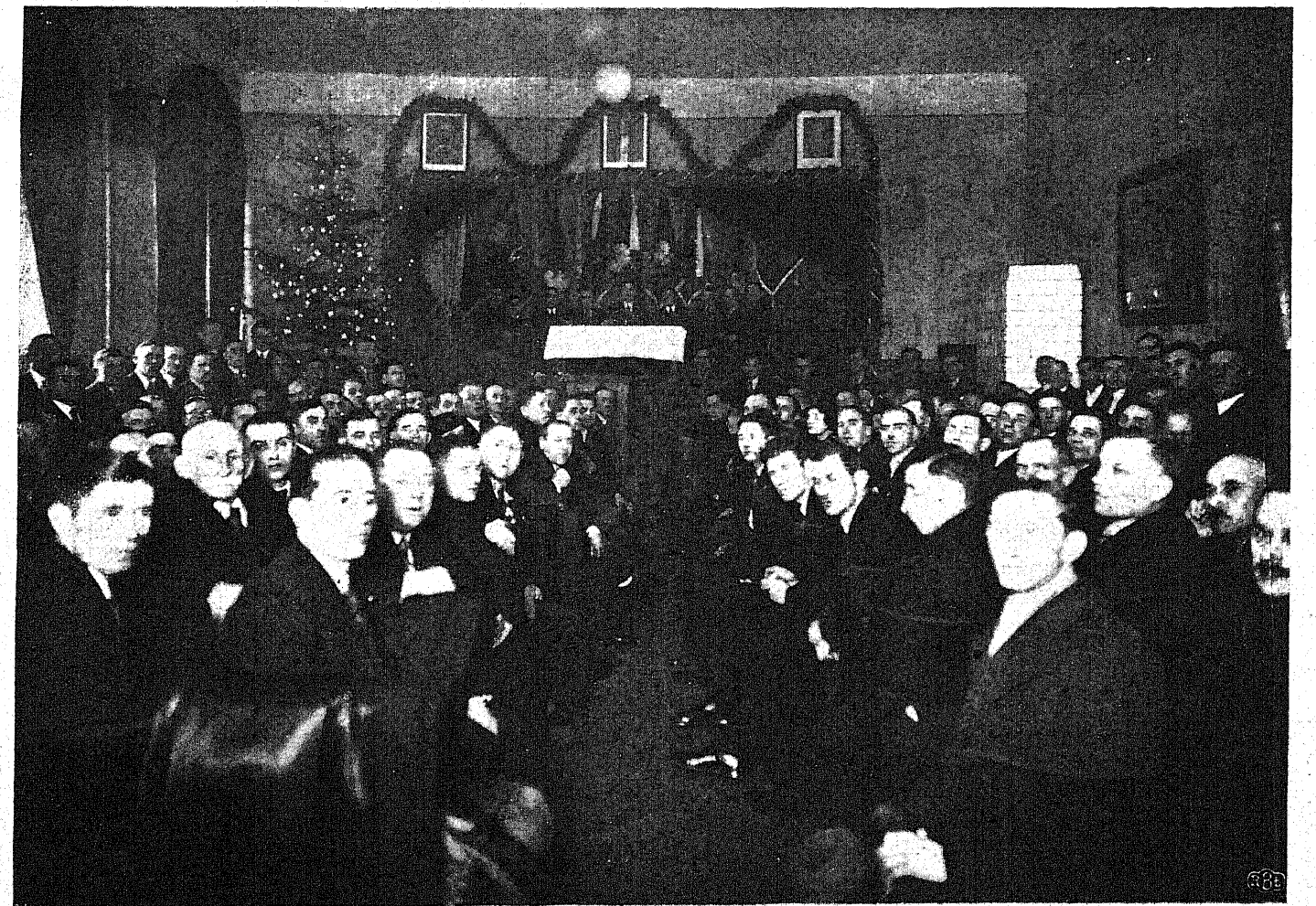
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV. |||

Niedziela, dnia 29 stycznia 1939 roku.

||| Nr. 5

## Zjazd wojewódzki Z. P. Z. Z.



W niedzielę, dnia 22 bm, w Łodzi odbył się zjazd wojewódzki oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Zjazd zagał o godz. 10-ej sekretarz okręgowy ZPZZ w Łodzi p. Ignacy Lewiak, poczem po powołaniu prezydium, zabrał głos w-prezes Wydziału Wyk, ZPZZ senator Marian Malinowski - Wojtek. Mówca w przemówieniu swoim podkreślił, że Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych ma służyć idei dobra publicznego i stanowi narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego. Dzisiaj Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych — stwierdza sen. Malinowski-Wojtek — rozporządza już siłą 200 tysięcy zorganizowanych robotników. Ta armia robotnicza musi prowadzić walkę o nowe jutro polskiego świata pracy aż do zwycięstwa. Następnie przemawiał sekretarz generalny Wydz. Wykonawczego p. Jerzy Śmieciak oraz posłowie Cieplak i Dąbrowski. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81.

## Karnawał w Zakopanem.

Korespondencja własna

**Zakopane**, w styczniu nigdzie tak nie odczuwa się atmosfery karnawału, zabawy, radosnego podniecenia, jak właśnie w Zakopanem. W wielkich miastach karnawał się przeżył: bale bawią tylko młode panienki, wstępujące w życie; kto chce tańczyć, może to robić okrągły rok na dancingach. Niby to samo i w Zakopanem — dancingi prosperują przez 12 miesięcy w roku, ale jednak — jest coś specyficznego w powietrzu, co stwarza odświeżającą atmosferę.

Przed wszystkim — śnieg, powietrze i słońce. Cały dzień na nartach, na sankach, na spacerze. Zmrok szybko zapada. Co robić z wieczorem? Ano, naturalnie bawić się. Zwłaszcza, że ludzie po to przyjechali. Cały bagaż trosk zostawiony w domu. Nawet, jeżeli li na ten wyjazd zdobyło się kosztem dużych wyrzeczeń, to już tutaj, na młej scu, nie myśli o tym. Inaczej wypoczynek nie byłby kompletny. Jest pewna suma pieniędzy do wydania — trzeba ją wydać tak, aby było możliwie najprzyjemniej. (Zwykle zresztą każdą preliminowaną sumę się przekracza: ja koś to będzie, z domu przyszła). Więc — chodzi się wieczorem po Krupówkach, które wyglądają teraz jak prawdziwa wielkomięjska ulica z porządną jezdnią i chodnikami, jarzącą się światłami, zapraszająca estetycznymi wystawami do wnętrza wielkich magazynów. Suknie modelowe, materiały, tiule, maski, gotowe fraki i smokingi — wszystkie akcesoria karnawałowe. Kilka kwaciarni dobrze prosperuje, sprzyjając sezonowym flirtom. Kawiarnie za chęcią warszawskimi nazwanymi: jest i Ziemiańska, i Europejska, cieszy się wielkim powodzeniem Kryształowa. Każda ma swoich bywalców, zarezerwowane stoliki, wszędzie tłoczno. Zwolennicy tradycji wierni są Trzase, brydżiści zapełniają „górkę“ w klubie.

A nad głowami chwieją się, zawieszzone w poprzek ulicy, ogromne plakaty: „Dzisiaj dancing w Jaszczurówce“, „Dzisiaj wielka rewia karnawałowa“, „Dzisiaj bal narciarzy“... Ulica brzęczy dzwonekami sanek, radosnym gwarem, podnieceniem. U wylotu Krupówek, wy soko, na Gubałówce, jarzy się światłami nowa restauracja. Tam też tańczą, a kolejka nieustrudzenie przewozi w górę coraz nowe partie gości.

W dzień Zakopane pustoszeje. Narciarze są w górach. Ci „lepsi“ — na Kasprowym, na Hali, lub choćby na Gubałówce, tak teraz udostępnionej. Początkujący — pod Regłami, albo na



Związek Inwalidów Pracy w Łodzi urządził gwiazdkę choinkę dla sierot po zmarłych inwalidach pracy w fabrykach łódzkich. Wielka gromada dzieci biednych obdarzona została paczkami. Uroczystość ta odbyła się w obecności przedstawicieli Zarządu Związku Inwalidów Pracy.

Lipkach. I tam dopiero można zobaczyć prawdziwą rewię mody narciarskiej, bowiem przeważnie uroczyste kroki na śniegu, są właśnie wyekwipowane „przeto z igły“, podczas gdy u „starszych“ narciarek do szyku należy pewna nonszalancja w ubraniu. Stare, wytarte spodnie, złatane nieraz narty, zato porządna wiatrówka. Nie na pokaz, tylko to co celowe. A narciarczki z t. zw. „oślej łaki“ (pod Lipkami) — prezentują białe getry, twarzowe chusteczki chłopskie, zawiązane pod brodę, uroczyste kapturki, bajecznie kolorowe szaliki i skarpetki, no i oczywiście umalowane buzie. Niejedna pewnie wdycha skrycie: „i poco te narty? tak ciężko je dźwigać na ramieniu!“ Ale jest rada i na trudy: można odpocząć i pokrzepić się w kawiarni przy wejściu do doliny Strążyskiej. Tam przygrywa orkiestra cygańska i jest wspaniały tort w kilku gatunkach, słynny tort, który goście uwożą w różne strony Polski... Przed kawiarnią las narciarski, a wewnątrz pracowite dudnienie ciężkich butów narciarskich. Tańczą. Przecie karnawał. A zresztą, wszystko jedno, byle była okazja.

— Co robimy wieczorem? Może do Jaszczurówki?

Wieczorem dzwoniące sanki uwożą rozbawionych gości na Cyrle, do Siedmiu Kotów, do Jaszczurówki. Przybył hotel z restauracją na Kalatówkach, gdzie, w przeciwieństwie do Gubałówki, jest tanio. O, jest gdzie bawić się

w Zakopanem. I jest nastrój. I to przecie jeszcze nie pełnia sezonu, jeszcze nie FIS, do którego wszyscy szycją się jak do walnej batalii! A co będzie w lutym?

Właśnie a propos FIS'u... Skarżą się właściciele pensjonatów, że zrobili im krzywdę, rozgłaszając w prasie że na okres FIS'u nie ma już ani jednego wolnego miejsca w Zakopanem. Nic podobnego! Powynajmowano prywatne mieszkania góralskie, zarezerwowano wiele pensjonatów dla wycieczek, ale w szeregu pierwszorzędnych pensjonatów w najlepszych dzielnicach Zakopanego, np. na drodze do Białego, na luty nie ma nawet zgłoszeń.

— Porozpowiadali o tym tłoku i drożyznie w okresie FIS'u — skarżą się właściciele pensjonatów — i teraz goście boją się jechać do Zakopanego na luty. Myślą, że nie dostaną miejsca w pensjonacie. A miejsca wolne są, i to po 9 — 10 zł. z centralnym ogrzewaniem. Naturalnie, lepiej już teraz rezerwować, ale w każdym razie narazie — są...

W ostatnich dniach śniegu mniej, dobre warunki tylko wysoko w górach. Tym więcej wra zabawa w Zakopanem. Ci, co jeżdżą na nartach „dla fasonu“ oddychają z ulgą, że nie są do tego zmuszeni. (A twarzowe stroje można przecie i tak nosić). Za to można więcej tańczyć. Od tego jest przecie karnawał!

H. Nał.

# ZŁOTY JUBILEUSZ

## 50 lat kapłaństwa ks. kan. Stanisława Siecińskiego.

Ks. kanonik Stanisław Sieciński urodził się w Warszawie w dniu 13 kwietnia 1866 r. Rodzicami Jego byli Antoni i Genowefa małżonkowie Siecińscy, których ród należy do starych rodów szlacheckich. Po ukończeniu szkół średnich w Częstochowie, wiedziony duchem powołania, w r. 1884 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, a w r. 1889 w dniu 3 lutego otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. ks. biskupa Kazimierza Bereśniewicza.

Młody kapłan z zapałem oddał się pracy duszpasterskiej, zajmując stanowiska wikariusza w Sieradzu, Szadku i Pabianicach. Już w r. 1895 objął pierwsze probostwo w Niedospielinie, a następnie: w Chojnem pod Sieradzem, w Strońsku, Rzgowie i Łasku. Wszędzie z gorliwością oddawał się pracy kapłańskiej utrwalając życie religijne w duszach powierzonych sobie parafian i w tym celu poza osobistą, wytrwałą pracą w kościele, zapraszał OO. Redemptorystów do przeprowadzania misji i rekolekcji, zaprowadzał nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa, zakładał liczne organizacje Akcji Katolickiej, religijne i bractwa, którymi przeważnie sam kierował, a szczególniejszą uwagę zwracał na dzieci i młodzież, na jej uroczyste przystępowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. W Łasku 1933 r. w lipcu zorganizował Kongres Eucharystyczny z okazji 400-lecia sprowadzenia z Rzymu obrazu Matki Boskiej. Kongres ten odbył się imponująco. Sam esteta pragnął, by przede wszystkim świątynie pańskie wyglądały pięknie i chędogo, przeto w Strońsku, Chojnem i Łasku przy chętej pomocy parafian przyozdobił świątynię malaturą, a w Rzgowie odnowił zniszczone przez wojnę sklepienie kościoła i okna. Wszędzie odnawiał ołtarze, organy, zaopatrywał zakrycie w niezbędne aparaty liturgiczne, w Rzgowie sprawił 3 dzwony nowe, porządkował otoczenia kościelne i cmentarze grzebalne. W Strońsku zbudował murywaną plebanię, a w Chojnem wznosił wieżę kościelną.

W czasie niewoli był szerzycielem oświaty, otwierając w Chojnem tajną szkołę, do której wieczorami zbierał młodzież, nauczając ją i zajmując ją osobistym czytaniem powieści Sienkiewicza. Zdolniejszych chłopców sam uczył historii polskiej i innych przedmiotów, zachęcał do zachowania strojów ludowych, a w Strońsku przyczynił się bardzo do otwierania szkół w całej parafii. Ponieważ uważał, iż przedstawienia amatorskie dodatnio oddziały wują na kształcenie się młodzieży, takowe chętnie popierał. Za prowadzenie tajnego nauczania był prześladowany przez rząd rosyjski.

Obowiązki dziekana spełniał w Rzgowie i Łasku, zyskując sobie szacunek i miłość kapłanów dekanalnych, a



Ks. kanonik Stanisław Sieciński.

dla wikariuszów miał zawsze serce starszego brata w kapłaństwie i ojca. W r. 1933 mianowany został ks. Jubilat kanonikiem Kapituły Łódzkiej, a w wrześniu ub. r. opuścił Łask, aby zamieszkać stale w Łodzi, gdzie sprawuje obowiązki sędziego prosynodalnego. Pracą, trudem i poświęceniem, a nade wszystko dobrym sercem jednał sobie serca swych parafian. To też, gdy opuszczał parafię, by zająć inne stanowisko, żegnany był wszędzie z szczerym żalem, a zawsze mile i z wdzięcznością wspomniany. Pięćdziesięciolecie kapłaństwa — to długi okres życia, pełen w bogate zbiory zasług Czcigodnego Jubilata w gorliwej pracy kapłańskiej i społecznej. Dla ogólnych życzeń i Redakcja „Kuriera Łódzkiego“ łączy swoje — Niech nam żyje w najdłuższe lata opromienione miłością i wdzięcznością tych, dla których i z którymi się trudził i poświęcał.

## JAK PRACUJE TEATR EKSPERYMENTALNY „CRICOT“?

Krakowski teatr eksperymentalny „Cricot“, bawiący od kilku tygodni w Warszawie, wstępny bojem zdobył — niechętną na ogół — publiczność stolicy.

Założony w roku 1923 w Krakowie przez grupę formistów (Chwistek, Czyżewski, Wankler, Jarema) zdołał w krótkim czasie rozbrzmieć na firmamencie krakowskiego życia artystycznego i równie szybko — z powodu niechętnego stanowiska ówczesnej Rady Miejskiej — zniknąć.

Deus ex machina tego teatru, Józef Jarema, wyjeżdża z grupą kapistów do Paryża, gdzie kontynuując prace eksperymentalne, wystawia w roku 1924 własną sztukę: „Serce Panny Agnieszki“. Krytyka francuska przyjmuje sztukę bardzo przychylnie.

Pracując w ścisłym kontakcie ze Związkiem Artystów Plastyków — „Cricot“ wyrabia sobie imię, aby wreszcie, w r. 1938 ruszyć na Warszawę, gdzie też obecnie znajduje się centrala.

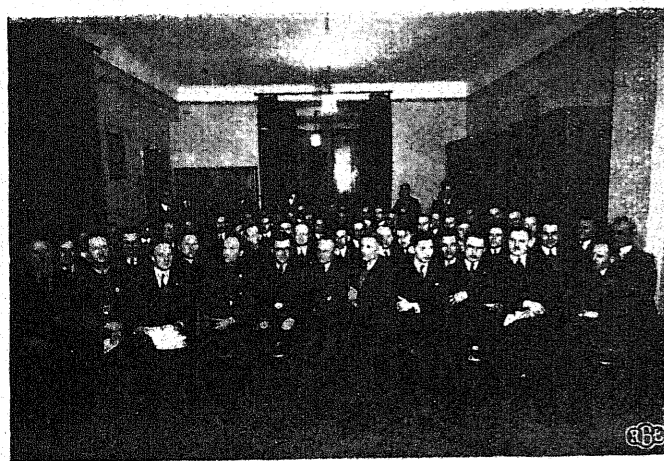
Aby dowiedzieć się szczegółów o pracy i zamiarach „Cricot“a — idziemy na wywiad do dyr. Jaremy.

Sala popularnego IPS-u na Placu Marszałka, robi wrażenie domu wariatów. Wszyscy biegają, krzyczą, nawzajem się nawołują.

„Nic dziwnego — mówi dyr. Jarema — dziś mamy premierę „Męża i Zony“ Fredry“

— „Jak to — pytam — przecie dziś gracie w YMCA?“

„To drugi zespół — odpowiada dyr. Jarema. Dziwi to Pana? U nas prawie każda sztuka ma inny zespół artystów, innych dekoratorów i... inne wykonanie. Staramy się, aby każda gra u nas sztuka miała własne ujęcie, bo też każdy utwór tego wymaga. Punktem wyjścia jest dla nas rozwiązanie plastyczne. I to jest przede wszystkim brane pod uwagę“.



W dniach 21, 22 stycznia 1939 r. odbył się w Łodzi zjazd instruktorów Łódzkiej Chorągwi Harcerzy, poświęcony zagadnieniom pracy harcerskiej na terenie województwa łódzkiego. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników zjazdu.



W dniu 21 bm, XII Koło Zw. Rezer. wraz z Rodz. Rez. przy Zakł. Włók. R. Biedermana Sp. Akc. w Łodzi urządziło „Opłatek“ dla swych członków i rodzin w pięknie udekorowanej sali w Helenowie, wraz z opiekunami Koła p. doktorem H. Biedermanem i p. dyr. J. Przeradzkiem, z ks. J. Mackiewiczem, prez. Koła p. W. Kowalczyk z zarządem. Zabawa miała charakter w duchu Rezerwistów Wojsk Polskich. Zabawie przygrywała orkiestra tejże firmy pod dyr. Pana Grzegorzycyka.

— „Jakie warunki pracy znalazł Pan w Warszawie?“

— „Znakomite. Przede wszystkim — publiczność. Publiczność warszawska jest może snobistyczna, ale lubi sztukę i... daje się prowadzić. Również prasa wykazała dużo zrozumienia dla naszej ciężkiej pracy. Tak. Praca w Warszawie — to prawdziwa satysfakcja“.

— „Jak się przedstawia program „Crikot“a na najbliższą przyszłość?“

— „Przede wszystkim premiera „Męża i Zony“, no a potem „Pokój“ Arystofanesa w adaptacji Ignacego Fika, „Ubu-król“ — Jarry w tłumacze-

niu Boy'a, chcemy również wznowić „La Serva Padrona“ — Pergolesiego — pierwszą operę — buffo. No i oczywiście utworzy już grane a więc „Wyzwolenie“, „Figle mistrza Pathelina“ (grane w Warszawie 47! razy). No, a co najważniejsze organizujemy poniedziałki „czystego eksperymentu“. Będą wtedy grane sztuki nowe, po których publiczność od razu będzie się mogła wypowiedzieć. W ten sposób chcemy nawiązać bezpośredni kontakt z widownią. Mam nadzieję, że się to uda“.

— Na pewno się uda — dodajemy do siebie.



W dniu 19 stycznia r. b. sekcja kulturalno-społeczna Federacji P. Z. O. O. zorganizowała w Gospodzie przy ul. Sienkiewicza 26 „Opłatek“ dla dzieci z trzech świetlic federacyjnych. Na zdjęciu dziatwa i zarząd sekcji w osobach: insp. Madej Krzymuski, Pytlińska, Pilarczyk, Stolarski, Heyman, Kraska i Broszkiewicz.

## Nowości

Sally Salminen: KATRINA.  
Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa.

Katrina, córka zamożnego gospodarza z północnej Szwecji, zostaje zwabiona przechwałkami i obietnicami poznanej przypadkiem marynarza, i jako jego żona wyjeżdża na wyspy Aland. Gdy zamiast folwarku i bogatego dworu oczekuje na nią nędzna chałta i byt wyrobniczy, ambitna kobieta zaczyna się w uporze, nie powraca do domu, lecz własnymi siłami zdobywa chleb codzienny.

Zaczyna się długi szereg dni pracy zaciężnej u bogatych kapitanów. Z biegiem lat przybyszą dzieci, nowe troski i radości. Skazana li tylko na własne siły — mąż przez większą część roku jest na morzu, poza tym nie dolega, samochwał, — Katrina zdobywa uznanie całej okolicy. Symbolem jej życia, to jabłonie które zasadziła na skale koło domu, naprzód naznosiwszy tam mozołnie przez długie miesiące ziemię w wiadrach i w fartuchu.

Z jej czworga dzieci tylko najstarszy syn wychodzi zwycięsko z zaciętej walki o życie, zostaje sam kapitanem, udziałowcem statków.

Katrina dokonywa życia w samotności, w ubogiej, rozpadającej się chacie na skale.

Powieść pod pewnymi względami podobna jest do „Chłopów“ Reymonta, pod innymi do Marii Dąbrowskiej „Nocy i Dni“.

Katrina zdobyła sukces światowy. Tłumaczona jest w dwunastu krajach: Ameryce, Anglii, Danii, Estonii, Fin-



Krzyż Traugutta na Stokach Cytadeli Warszawskiej.



W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia Rozgłśnia Łódzka obdarowała słodyczami, zabawkami i ciepłą bielizną 100 najbiedniejszych dzieci z przedszkoli. W czasie audycji — obecny był ks. kan. St. Nowicki.

landii, Francji, Holandii, Łotwie, Norwegii, Czechosłowacji, Niemczech, Włoszech. Na szwedzkim Konkursie Literackim z r. 1936 otrzymała pierwszą nagrodę pośród 76 zgłoszonych powieści.

Selma Lagerlöf, która w Szwecji jest wyrocznią w sprawach literackich, pisze: „Kto przeczyta tę książkę, nie pożałuje tego. Czytelnik zamyka książkę z uczuciem zadowolenia wewnętrznego czuje się wzbogacony. Nie znalazł wprawdzie olśniewającego arcydzieła, ani niezwyklej frapującej akcji. Znał zato powieść o człowieku mocnym, wiernym, wyrozumiałym, pełnym miłości, niezmordowanym, o czło-

wieku do głębi wartościowym, który zachęca do naśladowania nawet u schyłku życia, w swej zdartej, biednej, bezradnej starości“.

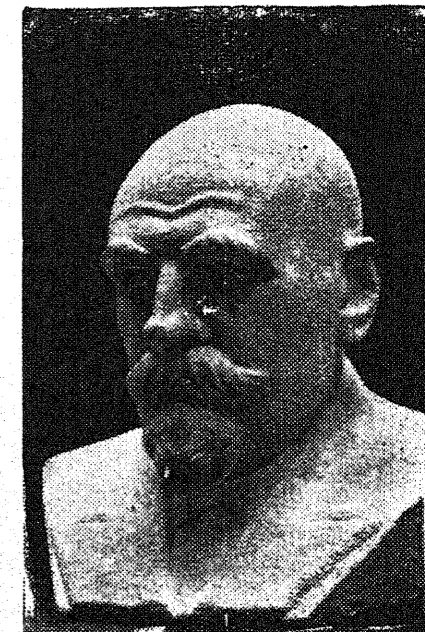
B. Krygowski: METODYKA SZKOLNYCH WYCIECZEK GEOGRAFICZNYCH.

Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa.

Wobec tego, że wycieczka geograficzna doszła obecnie w nowej szkole bez względu na swój typ do głosu i że trudno jest nauczycielowi rzetelnie bez niej zrealizować program swego przedmiotu, przeto ukazanie się „Metodyki szkolnych wycieczek geograficznych“



Kościół św. Anny w Łodzi na Zarzewie.

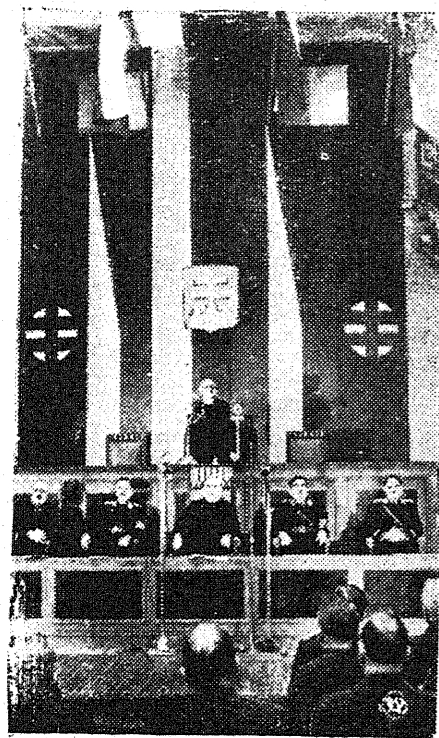


W dniu 21 stycznia br. odbył się wernisaż wystaw zbiorowych w Zachęcie. Została również wystawiona rzeźba art. mal. K. Lasockiego, dłuta znanej rzeźbiarki pani Teodory Dąbrowskiej.

jest rzeczą najzupełniej uzasadnioną. Omawiana metodyka składa się z 2-ech zasadniczych części: pierwszej, omawiającej ogólne zasady technicznego i naukowego przygotowania wycieczki, oraz drugiej zawierającej kilkanaście konkretnych przykładów różnych wycieczek. Aczkolwiek przykłady wycieczek zostały przeprowadzone wyłącznie z młodzieżą gimnazjalną (przeważnie młodzieżą klasy I, wiekowo odpowiadającej młodzieży 7 klasy szkół powsz.), to nie mniej zarówno przykła-



Po podpisaniu w Paryżu deklaracji francusko-niemieckiej, minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop odczytuje w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych urzędowy komunikat dla prasy. Obok min. Ribbentropa na prawo — minister spraw zagranicznych Francji Bonnet, na lewo —ambasador niemiecki w Paryżu hr. Welczek.



W Bratislawie odbyło się inauguracyjne posiedzenie pierwszego Parlamentu słowackiego. Inauguracyjne przemówienie ks. kan. Budaya. W prezydium; premier słowacki Tiso, (w środku), na prawo od niego — min. Durczański, zaś na lewo — minister Sidor.



OZN, oddział Północny Zachód urządził dla najbiedniejszej dziatwy członków i sympatyków „Choinkę” dnia 6. bm. w lokalu własnym przy ul. Srebrzyńskiej 69. W uroczystości wzięli udział pp. Dziewięcki Stefan, doktor Parnowski Kazimierz, wiceprzewodniczący Oddziału, Krauze Ludwik, kierownik Sekcji Społecznej, Przewodniczący Oddziału p. Burek Franciszek, Harasz Józef, Kozanko Jan, Fijałkowski Antoni, sekretarz Oddziału, Wróblewski Edward, kierownik Sekcji Propagandowej. Działka w liczbie 70 osób została obdarowana słodyczami, artykułami żywnościowymi oraz innymi upominkami.



„Wiosna”—obraz pędzla art. mal. Karola Endego w Salonie Sztuk Pięknych przy ul. Nawrot 8.



Wanda Żeromska, Zygmunt Biesiadecki i Jan Mwoziński w powodzeniowej sztuce „Jutro niedziela”.



Nowy rząd słowacki imłnowany osławno przez Prezydenta dr. Machę, stoją od lewej ku prawej: min. Vanco, min. Teplański, prezydent republiki czesko-słowackiej dr. Hacha, min.spr. wewnętrzných Durczański, premier słowacki ks. Tiso, min. Siwak min. Prusański.



Premier Francji Daladier w Tunisie. Moment wręczenia przez Bey'a Tunisu premierowi Daladier w pałacu Bey'a w Bardu pod Tunisem, najwyższego rodzinnego odznaczenia „Nicham Iftikar”, nadawanego dotychczas tylko Prezydentom Republiki Francuskiej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród młodzieży polskiej z za granicy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościński w rozmowie z młodymi działaczami polskimi z Zaolzia p. p. Guziurem i Gajdzicą, którzy przybyli do Jaworzyny w grupie kadry młodzieży polskiej z zagranicy, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej Polsce.

# Z „ciemnych dni“ Łodzi.



W dniach 26, 27 i 28 stycznia br. odbyły się w Łodzi i najbliższej okolicy wielkie ćwiczenia przeciwlotniczo-gazowe, mające na celu sprawdzenie stopnia przygotowania ludności w dziedzinie opl. W dzień i w nocy, gdy Łódź tonęła w nieprzejrzanym ciemnościach, rzucono na szereg obiektów przemysłowych i mieszkalnych oraz na ulice petardy, bomby zapalające i gazowe, markując w ten sposób prawdziwy nalot bombowców nieprzyjacielskich. Organa opl zorganizowały obronę miasta przy współudziale całej ludności, której część otrzymała rolę wybitnie czynną, wywiązując się z niej znakomicie. Nasz fotomontaż przedstawia kilka ciekawych fragmentów z łódzkiej „wojny” przeciwlotniczej. Widzimy w nim: 2 wybuchy bomb, 2 momenty pracy oddziałów ratowniczo-sanitarnych i policjanta pełniącego służbę w masce gazowej.



Fotomontaż z niezwykle ciekawego filmu „Purytanin“ z Jean Louis-Barranet w roli głównej. Wyświetla kino „Casino“

Fot. Patria- film.